

Anna Panek

## KULTURA POPULARNA ZAGROŻENIEM DLA TOŻSAMOŚCI KULTUROWEJ WSPÓŁCZESNEJ RODZINY POLSKIEJ

Problematyka kultury i jej wpływu na życie codzienne człowieka jest tematem bardzo szerokim i wielokrotnie podejmowanym w literaturze pedagogicznej i andragogicznej. Wielu autorów skupia się na badaniu problematyki czasu wolnego i uczestnictwa w kulturze różnych grup społecznych: dzieci, młodzieży szkolnej, osób pracujących oraz ludzi starszych. W każdej z tych kategorii wiekowych wyniki są podobne. Jak pisze D. Jankowski, a potwierdzają to również długoletnie badania prowadzone przez autorkę, nie wszyscy ludzie chcą lub potrafią podjąć aktywność kulturalną. Często jest ona bardzo ograniczona i powierzchowna.

Dokonujące się w ten sposób pozorowanie i budowanie złudzeń aktywności kulturalnej, ważne dla podwyższenia samooceny i kształtowania własnej pozycji społecznej w odnośnych grupach, jest obecnie możliwe w szerokim zakresie i skali społecznej<sup>1</sup>.

Autor tej tezy zauważa niebezpieczne tendencje zmian w aktywności kulturalnej:

- 1) aktywność kulturalna dnia codziennego zmierza w kierunku aktywności medialnej i ograniczenia innych form komunikacji,
- 2) pojawia się aktywność „odświętna”; jest to przede wszystkim uczestniczenie w masowych imprezach i widowiskach sportowych, muzycznych; młodzież i inne grupy wiekowe wycofują się z uczestnictwa w kulturze wysokiej,
- 3) aktywność w kilku dziedzinach zostaje zastąpiona jedną,
- 4) pomija się wiele funkcji zajęć kulturalnych, bagatelizując funkcje komunikowania symbolicznego i twórczej aktywności oraz umacniania więzi międzyludzkiej poza rodziną,
- 5) aktywność wolnoczasowa traci swój kontekst społeczny, jest coraz częściej cechą indywidualną, co zmniejsza znaczenie działania grupowego,

---

<sup>1</sup> D. Jankowski, *Aktywność kulturalna – aspekty socjalizacyjne i edukacyjne*, [w:] *Pedagogika kultury*, red. J. Gajda, Lublin 1998, s. 222.

- 6) aktywność twórcza jest wypierana przez aktywność percepcyjną,
- 7) miarą awansu kulturalnego nie jest liczba kontaktów z wytworami kultury, lecz posiadanie materialnych i technicznych środków.

Taki awans nie wymaga wysiłku ani pracy edukacyjnej nad sobą. Tak więc wspólnie rozumiany obszar aktywności wolnoczasowej rodziny staje się obszarem zaniedbanym wychowawczo i społecznie. W konsekwencji traci swoje podstawowe funkcje (edukacyjną, wychowawczą, kompensacyjną, integracyjną). Przestaje być podstawowym czynnikiem sprzyjającym i rozwijającym procesy kulturotwórcze przypisane rodzinie. Czas wolny zdominowany przez kulturę masową staje się zagrożeniem dla tożsamości kulturowej współczesnych rodzin.

Problem zmian kulturowych w społeczeństwie polskim pojawia się w różnych kontekstach. Niektórzy socjologowie uważają, że zmiany kulturowe warunkują procesy ekonomicznej i politycznej transformacji społeczeństwa. Inni uważają, że zmiany kulturowe są skutkiem zmian ekonomicznych i politycznych, to one bowiem w pierwszej kolejności wzmacniają podmiotowość jednostki i jej autonomię w kontaktach z instytucją.

Przemiany kulturowe polskiego społeczeństwa uwidaczniają się w przyroście liczby wzorów biografii, wzorów przebiegu życia wybieranych i realizowanych przez kolejne pokolenia Polaków. Okres zmiany społecznej to także czas zmiany stylów życia, modeli i ideałów wychowania. W społeczeństwie pluralistycznym dopuszcza się współwystępowanie różnorodnych systemów wartości, stylów życia, wzorców wychowania, spośród których jednostka ma możliwości wyboru.

Współczesne media wpisują się wyraźnie w teorię propagandy socjologicznej, która tworząc galerie postaci – wzorów osobowych – w różnych sytuacjach społecznych, służy nakreśleniu obrazu takiego stylu życia, który odpowiadając uznanym potrzebom i dążeniom jednostek, może zostać urzeczywistniony w określonych warunkach kulturowych. W obrazie tym kultura jawi się jako zbiór wzorów zachowań określających charakter propagowanego stylu życia, system ekonomiczny jako dostawca materialnych przesłanek praktykowania tego stylu życia, system polityczny jako gwarant stabilności ładu społecznego, ideologia zaś jako ogólny klimat intelektualny i moralny jednoczący społeczeństwo oraz nadający ludzkim poczynaniom kierunek i ostateczny sens.

Nic bardziej złudnego i nieprawdziwego. Na treści i wartości przekazywane przez kulturę masową zwraca uwagę E. Morin<sup>2</sup>. Według niego, pomija ona zagadnienia związane z pracą, bardziej interesuje się dobrobytem domowego ogniska niż spoiwością rodziny, zagadnienia polityczne i religijne spycha na boczny tor (choć może ulegać ich wpływowi). Zwraca swoje zainteresowania ku potrzebom czasu wolnego, potrzebom życia prywatnego, ku konsumpcji i dobrobytowi z jednej strony, ku miłości i szczęściu z drugiej. Kultura masowa wypełnia czas wolny, a rozrywka staje się wartością samą w sobie. Idealny model życia z czasem wolnym to życie zgodne z etyką szczęścia i przyjemności, zabawy, widowiska. Stawiając tak wysoko te wartości, stawia się wysoko zarazem czas wolny i samą kul-

---

<sup>2</sup> E. Morin, *Duch czasu*, Kraków 1965, s. 70.

ture masową. W ten sposób Morin zarysowuje wzajemne złożone powiązania między czasem wolnym, kulturą masową, wartościami życia prywatnego, pojęciem „Zabawy – Widowiska – wakacjami – wzniesienie się na wyższy stopień Zabawy – Widowiska idzie w parze ze zmniejszającym się znaczeniem pracy, z kryzysem wielkich systemów wartości (państwo, religia, rodzina). Kompleks zjawisk objętych pojęciem Zabawy – Widowiska utwierdza swoją pozycję w cywilizacji, z której wykruszyły się wielkie wartości transcendentne. Wartościom tym już tylko częściowo udaje się podporządkować sobie życie jednostek. Z urlopu, jaki dano wielkim wartościom, rodzi się wartość Wielkiego Urlopu<sup>3</sup>. Potwierdzają to również ostatnie badania J. Kargula<sup>4</sup>. Przekonanie, że pozostawiony do dyspozycji czas wolny pozwoli dzieciom nauczyć się, w jaki sposób można zająć się sobą, skutkuje wytworzeniem kategorii młodych ludzi, których charakteryzuje poczucie bezradności w sytuacji, kiedy się zorientują, że dysponują dużą ilością wolnego czasu. Dla nich – jak to określił T. Kowalski – czas wolny przestał być cenną wartością, a stał się fantem, z którym trzeba coś zrobić<sup>5</sup>. Na tych młodych ludzi czyhają rozmaite podmioty, które w ogóle zawłaszczają czas wolny młodzieży, do nich należą głównie media, próbujące „zawłaszczyć” czas wolny współczesnego człowieka, a przede wszystkim młodzieży.

Wielu badaczy treści kultury masowej ocenia zdecydowanie negatywnie<sup>6</sup>. Piszą oni, że kultura masowa lansuje postawy konsumpcyjne i permissywne, oferuje to, co sensacyjne, trywialne i emocjonalne<sup>7</sup>.

Zmiany w funkcjonowaniu świata powodują istotne zmiany w pojmowaniu człowieka i jego procesu wychowania. M. Melchior określa współczesnego człowieka jako jednostkę „kontekstualną”, która kształtuje swoją tożsamość w procesie odkrywania, autorefleksji i wyboru<sup>8</sup>. Wspólnota, w której żyje oferuje mu szeroką ofertę postaw, przekonań i celów, które są dla niego przedmiotem refleksji, oceny i wyborów, jakich musi dokonać sam, bez niczyjej pomocy. Najistotniejszą wartością wyznaczającą przebieg wychowania i jednocześnie wykluczającą jego tradycyjny charakter jest wolność jednostki i wynikające z niej prawo do dowolnego kształtowania siebie i swojego życia<sup>9</sup>.

W tradycyjnym, pewnym i bezpiecznym świecie wychowanie (również w rodzinie) było procesem transmisji i dziedziczenia stabilnej wartości, dzięki czemu młody człowiek zdobywał kompetencje pozwalające mu rozpoznać to, co słuszne i właściwe. Współczesny niestabilny i zróżnicowany świat nie daje młode-

<sup>3</sup> E. Morin, *op. cit.*, s. 72.

<sup>4</sup> J. Kargul, *Czy sposób spędzania czasu wolnego przez młodzież jest tylko jej prywatną sprawą?*, [w:] *Przetwarzanie i rozwój – niezbywalne powinności wychowania, V Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny, Wrocław 23-25 września 2004 – materiały konferencyjne*, Wrocław 2004, s. 257.

<sup>5</sup> T. Kowalski, *Pop – natura – masowa nuda*, „Odra” 2003, nr 3.

<sup>6</sup> S. Morawski, *O filozofii, perypetiach dzisiejszej kultury i rebus publicus*, Toruń 1995, s. 41; N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> M. Gołaś, *Wartość kultury w epoce współczesnej*, Toruń 2000, s. 40.

<sup>8</sup> M. Melchior, *Kategoria tożsamości jako wyzwanie badawcze* [w:] *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, red. A. Jawłowska, M. Kempe, E. Terakowska, Warszawa 1993.

<sup>9</sup> J. Dobrowicz, *Pedagogika wobec aksjologicznych złudzeń kultury popularnej*, Wrocław 2004, [w:] *Przetwarzanie i rozwój...* s. 48.

mu człowiekowi jednoznacznych wskazówek prowadzących przez życie, zmusza do ciągłego dokonywania wyborów, decydowania, eksperymentowania i kwestionowania.

W wyniku takich przemian coraz częściej wychowanie w wymiarze ogólnym i rodzinnym jest pojmowane jako swobodny proces nieoparty na żadnych godnych przekazania wartościach i autorytetach. W niektórych nowych koncepcjach wychowania za najważniejsze uznaje się ukształtowanie w wychowankach niezależności i krytycyzmu wobec zastanych norm moralnych. Zakłada się jednocześnie, że młodzi ludzie sami, bez żadnych wskazówek, będą umieli odróżnić to, co dobre i pożyteczne, od tego, co szkodliwe i złe. W piśmiennictwie pedagogicznym spotykamy dziś coraz częściej sądy o charakterze antyhierarchicznym, to jest stwierdzenia, „które odmawiają wartości autorytetom, wzorcom, kanonom, kwestionując zasadność formułowania i przekazywania ocen z roszczeniem powszechnej ważności, czyli zaprzeczają *implicite* (lub czasem *explicite*) istnieniu obliigującej hierarchii w wyborze dóbr, w tym postaw życiowych i wiedzy”<sup>10</sup>.

Tego rodzaju przemiany w poglądach na wychowanie, zwłaszcza w kontekście doniesień z praktyki edukacyjnej, budzą niepokój. Rygorystyczne wychowanie tradycyjne zastąpiono permissywizmem, a w konsekwencji coraz częściej pайдokracją. Następstwem takiego stanu rzeczy jest zagubienie moralne młodego pokolenia przejawiające się relatywizacją wartości i negowaniem dotychczasowych autorytetów. Młodzi ludzie i, co zauważam coraz częściej, ich nauczyciele są zdezorientowani, mają trudności w określeniu siebie, z odpowiedzią na pytania kim są?, jakimi chcą być?, co jest w życiu ważne?, co chcą osiągnąć? Większa wolność jednostki to przecież jednocześnie większa odpowiedzialność za kształt swojej tożsamości, za swoje życie, toteż wolność nieoparta na mocnych fundamentach, których dostarcza szeroko rozumiana kultura (niosąca uniwersalne podstawowe wartości), może prowadzić do frustracji, braku poczucia bezpieczeństwa, wyobcowania i anomii (co już opisał Z. Kwieciński). Sytuacja taka wywołuje dyskomfort i prowokuje do poszukiwania wskazówek, jak żyć. Skoro wskazówek tych coraz częściej nie udziela ani rodzina, ani szkoła, młodzi szukają ich w przekazach kultury popularnej. Można tam znaleźć całościowe modele tożsamości wraz z dokładnymi instrukcjami, w jaki sposób można je urzeczywistnić. Atrybutami tych są nie tylko konkretne przedmioty, ale także określone sposoby zachowania, gesty, upodobania, za pomocą których tworzy się wizerunek medialny owego wzoru tożsamości. Nie muszę dodawać, że modele tożsamości oferowane przez kulturę masową są oczywiście łatwiejsze w realizacji i znacznie atrakcyjniej podane od tych, które proponuje szkoła czy Kościół.

Wśród wielu tekstów kultury popularnej dostarczającej symboli niezbędnych do kształtowania tożsamości dość istotną rolę odgrywają czasopisma dla młodzieży i dorosłych również. Stanowią one obszerną część rynku prasowego. Kilkadziesiąt miesięczników i tygodników (ukazujących się każdego roku) do-

---

<sup>10</sup> A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, [w:] *Wokół problemów tożsamości*, red. A. Jawłowska, Warszawa 2002, s. 57.

starcza swoim odbiorcom rozrywkę i informacje, wywiera swoisty wpływ na ich orientacje intelektualne i wrażliwość, wyznacza sposoby realizowania ról społecznych, kształtuje aspiracje życiowe.

Badacze kultury zwracają uwagę, że kultura popularna jako źródło wartości niesie szereg zagrożeń. Jednym z nich są obecne w kulturze popularnej aksjologiczne złudzenia. Pojęcie to rekonstruuje w oparciu o poglądy M. Schellera<sup>11</sup>, który określa nim pomyłki w sferze wartościowania złudzenia dotyczącego tego, co jest wartością i jaka jest hierarchia wartości. Istota złudzenia polega na tym, że uznaje się za wartość coś, co jakością aksjologiczną nie jest lub też nie dostrzega się pewnych wartości. Skrajną postacią zakłóceń w tym zakresie świadomości aksjologicznej jest ślepotą na wartości, którą można porównać do daltonizmu, czyli ślepoty na barwy. Aldona Jawłowska<sup>12</sup> analizując aksjologiczne aspekty reklamy, pokazuje, że współczesna kultura konsumpcyjna opiera się na aksjologicznych złudzeniach. W kulturze tej odwróceniu uległa tradycyjna hierarchia wartości, a wszelkie wartości duchowe są traktowane instrumentalnie. Na szczycie tego „nowego systemu wartości” znajdują się wartości konsumpcyjne, hedonistyczne, witalne.

Wzory zachowań i wartości upowszechniane przez mass media (szeroko rozumiane) coraz częściej stają się przedmiotem publicznej debaty, w której dominują głosy krytykujące zarówno ofertę, jak i poziom programów adresowany do masowego odbiorcy<sup>13</sup>. Stąd ja również w swych rozważaniach pragnę określić jaki jest wpływ mediów na tożsamość kulturową i aktywność wolnoczasową współczesnej rodziny.

A teraz zastanówmy się, jakie stanowisko zajmuje rodzina wobec aksjologicznych złudzeń kultury popularnej. Niebezpieczeństwo lansowanej przez kulturę masową aksjologii polega na tym, że upowszechnia się kosztem innych – równie atrakcyjnych, a bardziej wartościowych. Jeśli aktywność jednostki (niestety już w każdym wieku) ogranicza się do troski o wygląd, przez co jest zaniedbywany rozwój intelektualny, czy jej ambicji, to jest już problem, któremu rodzice i wychowawcy powinni próbować stawić czoła. Problem ten można nazwać za L. Witkowskim<sup>14</sup> „anoreksją kulturową”, czyli zanikiem pod wpływem kultury masowej zapotrzebowania na znaczenia. Podobnie myśli N. Postman:

W sytuacji gdy ludzkość jest oszołomiona przez banał, kiedy życie kulturalne zostaje zdefiniowane na nowo jako nieustające pasmo rozrywki, [...] kiedy wreszcie społeczeństwo staje się widownią, a jego interes publiczny wodewilowym spektaklem – narodowi zagraża niebezpieczeństwo, a możliwość śmierci kultury staje się nieuchronna<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> M. Scheller, *Resentyment a moralność*, Warszawa 1977.

<sup>12</sup> A. Jawłowska, *Reklama jako przekaz wartości*, [w:] *Kultura w procesie zmiany. Z badań nad kulturą w Polsce lat dziewięćdziesiątych*, red. A. Jawłowska, G. Woroniecka, Olsztyn 2003.

<sup>13</sup> J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, Kraków 2003.

<sup>14</sup> L. Witkowski, *Edukacja i humanistyka. Nowe konteksty humanistyczne dla nowoczesnych nauczycieli*, Warszawa 2000, s. 237.

<sup>15</sup> N. Postman, *Zabawić się na śmierć...*, s. 220.

Pojawia się wobec tego problem, jakie stanowisko wobec takiej oferty kulturalnej powinni zająć rodzice – wychowawcy? Według J. Dobrołowicz<sup>16</sup> obecnie przeważają dwa typy podejścia tych grup do kultury popularnej. Pierwszy polega na niedostrzeganiu, ignorowaniu tej oferty. Pedagodzy i rodzice prezentujący takie stanowisko nie interesują się kulturą popularną, nie odczuwają potrzeby, żeby się z nią zapoznać ani włączyć ją do praktyki wychowawczej. Zachowują się tak, jakby nie wiedzieli o istnieniu Internetu, gier komputerowych, programu *Bar*, czasopism typu „13 – Magazyn Szczęśliwej Nastolatki”. Funkcjonują w błogiej nieświadomości i przez to ich oddziaływania wychowawcze mają taki sam charakter jak kilkadziesiąt lat temu. Niepowodzenia wychowawcze tłumaczą najczęściej „zepsuciem” młodzieży. Druga grupa to osoby, które znają (często pobieżnie) ofertę kultury popularnej i zajmują wobec niej bardzo krytyczne stanowisko. Większość z nich uważa za swój obowiązek ochronę młodych ludzi przed negatywnymi wpływami takiej oferty przez zniechęcenie do kultury popularnej i zachęcanie do korzystania z kultury wysokiej. Jednak trzeba mieć na uwadze to, że obie strategie rodzicielskie i nauczycielskie nie wystarczają. Ich efektem jest pozostawienie młodych ludzi zupełnie samych w nabywaniu umiejętności korzystania z kultury masowej. Sytuację tę tak charakteryzuje Lech Witkowski:

Kolonizacja umysłów przez spektakularny wpływ wyrafinowanych technik, wymieniających samodzielne myślenie na bierną konsumpcję wizualną prowadzi do nowego analfabetyzmu mierzonego elementarną wręcz niezdolnością jednostek do krytycznego odnoszenia się do obrazów, tekstów i treści doświadczenia społecznego<sup>17</sup>.

O tym, że tak być nie musi przekonują współcześni badacze kultury. Proponują oni podjęcie działań, które N. Postman nazywa „demystyfikacją kultury masowej”<sup>18</sup>, a U. Eco „semiologiczną partyzantką”. Istotą tych działań byłaby krytyczna analiza i interpretacja tekstów medialnych, a także uświadomienie społeczeństwu, w tym również rodzicom, mechanizmów funkcjonowania mediów.

Nowe możliwości pedagogicznych działań otwierają poglądy S. Halla i innych przedstawicieli brytyjskiej teorii krytycznej, wskazujące, że publiczności mediów nie stanowią pasywni konsumenci kultury masowej, ale aktywne jednostki różnie odbierające i interpretujące przekazy medialne. Skoro media nie są obszarem jednoznacznej dominacji kulturowej, bezwzględnie narzucającej znaczenia, skoro ich rola polega na prezentowaniu otwartych i polisemicznych tekstów zawierających różne sensory, to dzięki własnej twórczej aktywności, dzięki indywidualnemu doświadczeniu odbiorcy mogą odczytywać je w różny sposób, nie zawsze tak, jak chcieliby nadawcy. Media są więc nie tylko nośnikiem określonych znaczeń, co raczej prowokacją do ich tworzenia.

---

<sup>16</sup> J. Dobrołowicz, *op. cit.*, s. 57.

<sup>17</sup> L. Witkowski, *op. cit.*, s. 184.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

Kultura popularna ma charakter intertekstualny. Stanowi niestabilny i nieustalony dynamiczny układ znaczeń. Jej teksty [...] nigdy nie są jednoznaczne i ostateczne; są natomiast pełne „luk”, „nieadekwatności” i sprzeczności. Nabierają znaczenia dopiero w określonym kontekście przestrzennym i czasowym; w trakcie określonego sposobu czytania<sup>19</sup>.

Także zdaniem Eco możliwość, a w zasadzie konieczność interpretacji przekazu, jego otwartość i polisemiotyczność dają szansę, aby przeciwdziałać totalitarnej propagandzie mediów. „Na ogół politycy, wychowawcy, badacze komunikacji uważają, że aby kontrolować władzę mediów trzeba kontrolować dwa elementy łańcucha komunikacji: Źródło i Kanał. W taki sposób sądzi się, że kontroluje się przekaz: kontroluje się natomiast przekaz jako pustą formę, którą dopiero każdy Adresat wypełni znaczeniami podpowiedzianymi mu przez jego własną sytuację antropologiczną, własny model kultury”<sup>20</sup>. Działania pozwalające przeciwstawić się medialnej propagandzie Eco nazywa „partyzantką semiologiczną”. Polegać one powinny na przeanalizowaniu i przedyskutowaniu docierających do odbiorców przekazów. Efektem takich działań mogłaby być zmiana (odwrócenie) znaczeń przypisywanych przekazom przez nadawcę oraz uświadomienie odbiorcom istnienia różnych interpretacji tego przekazu. Postulowana przez Postmana „demi-styfikacja mediów” powinna być prowadzona przez rodzinę i szkołę – jedyny masowy środek komunikacji mogący stawić czoła potędze systemu medialnego. Jej działania należy skoncentrować na kształtowaniu u dzieci i młodzieży umiejętności interpretowania symboli kultury i dystansowania się od ich form informacji.

Przesłanie wydaje się niezwykle proste. Aby odeprzeć determinizm kultury popularnej, trzeba znać korzenie własnej tożsamości kulturowej. Zagrożenia płynące z kultury popularnej wydają się wymuszać na rodzicach i nauczycielach poszerzenie ich pedagogicznych kompetencji o kompetencje kulturowe. Obowiązkiem rodzica staje się lektura czasopism młodzieżowych, oglądanie MTV oraz popularnych programów, orientacja w świecie gier komputerowych i korzystanie z Internetu. Tylko wtedy bowiem będzie w stanie nauczyć się od swych dzieci ich rozumienia świata, ich sposobu doświadczania kultury popularnej i wykorzystać tę wiedzę przy krytycznej analizie i interpretacji tekstów medialnych. Kultura popularna może się stać istotnym etapem na drodze do uczestnictwa w kulturze wysokiej, pod warunkiem jednak, że nieprzygotowany w tym zakresie rodzic nie zrazi do niej swych dzieci. Zdaniem W. Godzica musi ulec zmianie stosunek rodziców do swych podopiecznych.

Nie ulega wątpliwości, że dyskusja o obrazie świata kreowanego przez media wymaga, żeby rodzic – wychowawca wszedł w rolę przewodnika i partnera, rezygnując z tradycyjnej roli wyroczni i bezwzględne go eksperta (tym bardziej, że jak wskazują wstępne analizy zgromadzonych wyników badań, poziom aktywności kulturalnej dorosłych rozczarowuje, absencja w zakresie uczestnictwa w kulturze

---

<sup>19</sup> Za: Z. Melosik, *Madonna: postmodernistyczna antybohaterka*, [w:] *Różnica, tożsamość, edukacja. Szkice z pogranicza...*, red. T. Szkudlarek, Kraków 1995, s. 23.

<sup>20</sup> U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1996, s. 165.

wysokiej pozbawia ich prawa do bycia ekspertami). Bez nawiązania takiego stosunku nie sposób prowadzić w sposób właściwy edukacji w zakresie współczesnych mediów<sup>21</sup>.

Coraz więcej osób jest zdania, że nauczyć rozumienia mediów można tylko wtedy, gdy działa się razem z mediami, a nie przeciw nim. Propozycję takiego współdziałania zgłosił amerykański socjolog kultury D. Kellner, wzywając do stworzenia krytycznej pedagogiki mediów, której punktem wyjścia byłaby alfabetyzacja medialna pozwalająca na dekodowanie tekstów medialnych<sup>22</sup>.

Oparcie współczesnej kultury popularnej na aksjologicznych złudzeniach prowadzi do atrofii kulturalnej<sup>23</sup> rozumianej jako stopniowe zanikanie w świecie kultury wartości wysokich. Niestety proces ten przybiera na sile, a spowodowany jest z jednej strony agresywnym rozwojem i dominacją kultury masowej, z drugiej zaś brakiem skutecznej interwencji instytucji edukacyjnych.

Współczesna rzeczywistość to, powtarzając za Z. Melosikiem<sup>24</sup>, Macro Cash – gdzie wszystko jest „natychmiast” (wrzucamy do koszyka w „swojej tożsamości”) – konstruujemy tożsamość typu supermarket. Kultura coraz częściej staje się wirtualnym towarem; młodzi i coraz starsi są jego gorliwymi wyznawcami i konsumentami. Ekspansja MacŚwiata – opiera się na ekspansywności globalnych korporacji zarządzających pokaźnymi zasobami ekonomicznymi, dysponującymi ogromną władzą ekonomiczną, przeobrażając się zarówno w siłę polityczną, wywierając przy pomocy tak ogromnej „władzy” wpływ na lokalne środowiska, które są wchłaniane przez „globalizację”. Według Ryszarda Łukaszewicza tym światem rządzi nowa ideologia, czyli McEdukacja jako forma manipulacji ludźmi<sup>25</sup>.

Powyższe rozważania skłaniają do refleksji na temat problemów kultury i edukacji współczesnej. Można postawić tezę: obiektywną funkcją praktyki edukacyjnej jest wdrożenie do uczestnictwa w kulturze. Właśnie, ale uczestnictwa w jakiej kulturze? Szkoła – rodzice, tak jak każda instytucja, jest praktyką społeczną, składającą się z czynności będących źródłem reprodukcji warunków umożliwiających dalsze jej istnienie<sup>26</sup>. Sposoby realizacji jej podstawowych czynności (nauczania, wychowania, socjalizacji) są różne, są bowiem warunkowane kulturowo, zależne od przemian społeczno-historycznych, podległe ekonomii, gospodarce i zdominowane przez siły polityczne. Ich wpływ sprawia, że w zinstytucjonalizowanych czynnościach koncentruje się przeszłość, odzwierciedla terażniejszość i jest wypracowywana przyszłość. W tak pojętych czynnościach mieszczą się określone normy i dyrektywy kształtujące zindywidualizowaną świadomość poszczególnych jednostek (uczniów, pracowników szkół, rodziców i dzieci).

---

<sup>21</sup> W. Godzic, *Stan edukacji medialnej w Polsce – prezentacja raportu „Edukacja medialna”* [w:] *Edukacja medialna. Potrzeba i wyzwania przyszłości, materiały z konferencji naukowej 18 października*, Warszawa 2000, s. 21.

<sup>22</sup> A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcja i reprezentacja*, Poznań 2002.

<sup>23</sup> L. Witkowski, *op. cit.*, s. 237

<sup>24</sup> Z. Melosik, *op. cit.*, s. 23.

<sup>25</sup> R. Łukaszewicz, *Studia nad alternatywnymi edukacjami*, Wrocław 2002, s. 183-185.

<sup>26</sup> G. Banaszak, J. Kmita, *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1991.



Może warto, chcąc odpowiedzieć sobie na postawioną tezę, odwołać się do koncepcji P. McLaren, który stwierdza: „Jesteśmy ontogenetycznie ukonstytuowani i kosmologicznie ożywieni przez rytuał. Wszyscy znajdujemy się pod władzą rytuału; absolutnie nikt z nas nie stoi poza jego symboliczną jurysdykcją...”. A w innym miejscu dodaje: „Rytuał jest niezbędny do kontynuacji współczesnej, społecznej i kulturowej egzystencji istnienia”<sup>27</sup>. Skoro rytuał (jak uznaje F. Znaniecki) jest formą społeczno-kulturowej egzystencji, narzędziem wdrażającym nowe znaczenia do określonego systemu, to spożytkujmy teorię rytuału, stwórzmy odpowiedni klimat w domach do tworzenia, upowszechniania treści i aktywności kulturowej<sup>28</sup>.

Coraz więcej rodziców realizuje się głównie w pracy. Większość dorosłych Polaków pytana w ankietach o cel w życiu, odpowiada – rodzina. Ale to tylko deklaracje. Rodzina często przegrywa z „awansem społecznym” i „sukcesem”, wynika z badań A. Gیزی-Poleszczuk, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego. Styl życia powoduje, że kontakty z rodziną i przyjaciółmi, jako zbyt czasochłonne, mało rozwijające i efektywne, schodzą na dalszy plan. Właśnie ten zanik więzów między bliskimi ludźmi najboleśniej odbija się na współczesnych rodzinach.

B. Suchodolski, twórca pedagogiki kultury na gruncie polskim, zwracał uwagę, że życie ludzkie nie może być podporządkowane wyłącznie osiągnięciu sukcesów. Wymaga także, aby w określonych odcinkach płynącego czasu (czas wolny temu sprzyja) gromadzono maksimum wartości kumulowanych przez osobiste doświadczenia. Udział wychowawcy (rodziców) w wysiłkach znalezienia odpowiedniej formy życia przez wychowanków powinien się wyrażać w życzliwej obecności i trosce, pomocy i inspiracji. Umiar pedagogiczny opiera się na zaufaniu do człowieka. Proces wychowania, a zwłaszcza wychowania do czasu wolnego, nie powinien tworzyć nowych uzależnień, ale czynić człowieka zdolnym do swobodnego wyboru i do kształtowania własnej drogi życiowej przenikniętej wartościami, a więc zdolnym do rozumienia i akceptacji jej celu.

To rodzina stwarza dziecku możliwości zdobywania różnorodnych doświadczeń stanowiących materiał, a zarazem rodzaj narzędzi ich symbolizacji i ewaluacji (symboli kulturowych, wartości, modeli osobowych) i wzorów ich organizowania (strukturyzacji). Dzięki temu jednostka może się rozwijać pod względem intelektualnym i społeczno-emocjonalnym oraz kształtować swoją osobowość. To splot relacji i ról społecznych stanowi sieć rodzinnego wzmocnienia bio-socjo-kulturowego dziecka w konkretnym środowisku lokalnym i szerszych układach<sup>29</sup>.

Z powyższych rozważań można wysnuć smutny wniosek, że prezentowane opcje spędzania czasu wolnego przez współczesne rodziny nie są właściwe. Niestety dominacja kultury popularnej w grupie rodzin widoczna w stylu spędzania czasu wolnego niepomierne wzrasta. Taki stan musi niepokoić. Rodzi się pytanie,

<sup>27</sup> P. McLaren, *Edukacja jako system kulturowy*, [w:] *Nieobecne dyskursy*, red. Z. Kwiecieński, cz. 4, Toruń 1994, s. 26.

<sup>28</sup> M. Dembiński, *Rytualna ideologizacja czynności szkolnych*, Wrocław 2000.

<sup>29</sup> S. Kawula, *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych. Szkice o współczesnym wychowaniu*, Toruń 2004, s. 51.

kto i kiedy nauczy nasze społeczeństwo rozumienia kultury własnego narodu i innych kultur, jeśli nie przekazuje mu tego podstawowa komórka społeczna, jaką jest rodzina. Niestety, współczesna rodzina w tym zakresie wykazuje ogromną dysfunkcjonalność, konieczne są więc badania nad nowymi możliwościami rodziny w czasie wolnym.